

Tekst: Roch Młodecki Zdjęcia: Bartosz Makowski

OD PRZYBYTKU GŁOWA NIE BOLI



Oli 50 to duże trójdrożne kolumny podłogowe będące zwieńczeniem oferty firmy Roth Audio. Czego możemy się po nich spodziewać?

Przyznam, że niewiele słyszałem o firmie Roth Audio, zanim nie dostałem tych dużych kolumn do testu. Okazuje się, że ich producent jest całkiem nieźle promowany na Wyspach i przez ostatnie 3 lata doczekał się kilkunastu recenzji w prasie brytyjskiej – opisywano głównie kilka sprytnych urządzeń służących do odtwarzania muzyki z iPoda. W ofercie Rotha znajdziemy bowiem aż 4 stacje dokujące, niektóre z głośnikami, inne służące do transmisji sygnału w postaci bezprzewodowej do systemu audio albo wyposażone w stopień lampowy. Ostatnio pojawiła się też pełna seria kolumn głośnikowych. Oli występują w 5 odmianach – dwie z nich to kolumny podstawkowe, a kolejne trzy – podłogówki. Do nas trafi największy model

– Oli 50 – wyróżniający się nie tylko sporymi gabarytami. Mamy tu do czynienia z układem trójdrożnym, w którym wykorzystano aż 5 głośników i tweeter wstęgowy.

BUDOWA

Mimo dużych rozmiarów, obudowa jest całkiem proporcjonalna – ścianka czołowa ma rozsądną szerokość, dzięki czemu kolumny nie narzucają się wizualnie nawet w niezbyt dużych pomieszczeniach. Głębokość obudowy jest znacznie większa, w związku z czym i znacząca objętość skrzyni jest gwarancją wykorzystania potencjału, jaki dają dwa głośniki basowe o średnicy 16 cm. Boczne ścianki zdają się być wygięte w łuk, jednak od wewnątrz boczne płaszczyzny są proste i względem siebie równoległe – jest to więc wyłącznie kosmetyczny

zabieg. Dwa otwory BR umieszczono z tyłu. W razie nadmiaru basu zawsze można się ratować zatykając otwory np. gąbkami.

Ciekawostką jest głośnik wysokotonowy. Zamiast tradycyjnej kopułki stosowanej z powodzeniem we wszystkich innych modelach Oli, zdecydowano się w tym przypadku na przetwornik wstęgowy. Tego rodzaju tweetery są nadal dość rzadko stosowane

ze względu na wyższy koszt produkcji, jednak cieszą się dużym uznaniem wśród niektórych audiofilów – głównie ze względu na ciekawe połączenie szczegółowości i delikatności w sposobie odtwarzania wysokich tonów. Srebrzysta membrana została ukryta za metalową siatką stanowiącą skuteczną ochronę przed urazami mechanicznymi.

Tweeter został umieszczony między dwoma głośni-

kami średniotonowymi. Ich membrany wykonano z plecionki włókien szklanych. W środku każdej umieszczono masywny korektor fazowy – poprawiający sposób promieniowania energii akustycznej przez głośniki i ułatwiający odprowadzanie ciepła z cewki. Pewne oszczędności w wykonaniu głośników widać dopiero, gdy je wykręcimy z obudowy. Kosze z giętej blachy nie wyglądają zbyt poważnie w kolumnie za 4000 zł. Trudno też odgadnąć, jaka jest wielkość zastosowanych układów magnetycznych, ponieważ zostały one ukryte w puszkach ekranujących.

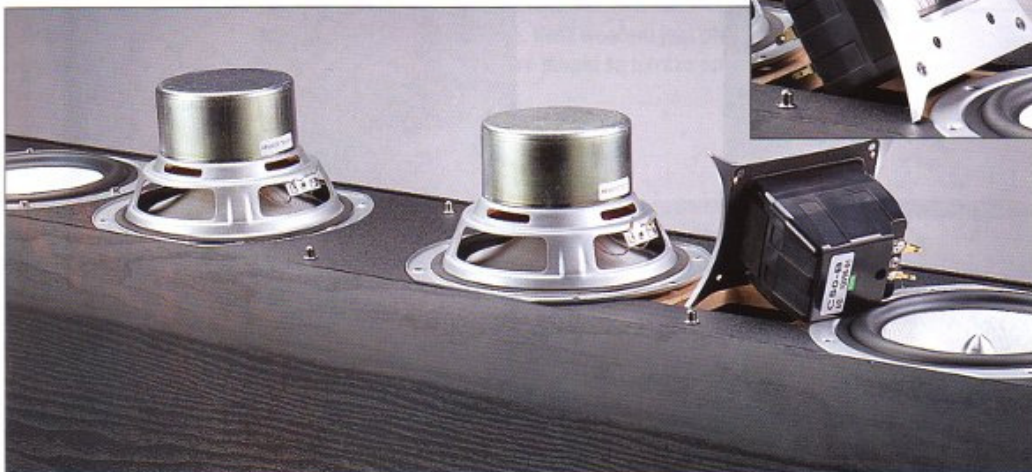
Podobnie wykonano dwa głośniki basowe. Membrany z włókien szklanych mają taką samą średnicę, tyle że zamiast korektorów fazowych zastosowano kopułki przeciwpylowe.

Obudowę wykonano z paneli MDF o grubości



Dalekowschodnia wstęga to najciekawszy akcent Rothów





Zderzenie blaszanych koszy i całkiem poważnie wyglądającej obudowy tweetera – to nieczęsty widok

20 mm. Tylko dwa usztywnienia umieszczono pod tweeterem i między głośnikami basowymi. Nie zapewnia to imponującej sztywności ani tłumienia. Obudowa jest wspólna dla wszystkich głośników, a do wytłumienia zastosowano czopową gąbkę. Płytkę ze zwrotnicą znalazła się w bezpośrednim sąsiedztwie podwójnych gniazd głośnikowych. Tu też zauważymy oszczędności – jak na układ trójdrożny jest wyjątkowo prosta i zawiera komponenty przeciętnej jakości.

BRZMIENIE

W pierwszej chwili bałem się, że te duże kolumny będą chciały zrobić na mnie mocne wrażenie, by z czasem, powoli, acz stanowczo, obnażyć swoje wady. Często bywa tak ze sprzętem oferującym dobrą relację wielkości lub masy do ceny. Jest nastawiony na zrobienie piorunującego efektu na osobach mniej doświadczonych. Pierwsze wrażenie pojawia się zanim usłyszymy muzykę. Potem krótki odsłuch ma nas tylko utwierdzić w przekonaniu, że wybór jest trafny. Dopiero po kilku dniach okazuje się, że pierwsze wrażenie mija, a wszystkie nagrania brzmią tak samo – dudniący bas, który tak nas zachwycał, okazuje się być wyjątkowo męczący, a uczucie nasycenia brzmienia szczegółami to po prostu efekt przerysowania wysokich tonów. W opozycji do takich urządzeń są high-endowe perełki, z pozoru banalne w brzmieniu, ale odkrywające wszystkie swe zalety z każdą przesłuchaną płytą. A jak się do tego mają Rothy?

Z pewnością bliżej im do pierwszego modelu brzmieniowego, ale trudno żeby było inaczej. Nie jest to high-end, w samej konstrukcji też zauważymy pewne oszczędności (np. w zwrotnicy albo w sposobie wykonania głośników), a jeśli ktoś spodziewał się okazji stulecia i oczekiwał z Rothów najlepszego z możliwych brzmień, to się zawiedzie. Jeśli porównamy je jednak z kolumnami oferowanymi w podobnej cenie, okaże się, że mają konkretne zalety. Przede wszystkim całkiem naturalne brzmienie. Bas nie jest zbyt podkreślony, a zawsze istnieje ryzyko, że z dużych kolumn

otrzymamy jego nawałnicę. Tu jest całkiem dyskretnie, chyba że realizator nagrania wyobrażał to sobie inaczej. Wówczas Rothy nie będą miały zbyt dużego problemu z pokazaniem swojego potencjału. Z dużych obudów wydobywa się gęsta materia, może nie zawsze idealnie zdyscyplinowana, ale za to głęboka jak Rów Mariański. Basowe uderzenia są gęste jak smoła, nieco spowalniają brzmienie, lecz sprawiają bardzo przyjemne uczucie.

Po drugiej strony skali wysokie tony brzmią całkiem atrakcyjnie. Rothy z pewnością nie starają się nas zamęczyć brzmieniem przesyconym szczegółami. Nie podkreślają zbyt górnego skraju pasma, co okazuje się bardzo przyjemne przy dłuższych odsłuchach. Stanowią ładne uzupełnienie jego średniego zakresu. Nie zachwyciłbym się ich aksamitnością, bo nie dorównują najlepszym wstęgom, ale trudno nie docenić ich łagodności, szczególnie na tle niektórych ostro brzmiących koputek. Ich brzmienie jest całkiem przyjemne, a uwypuklenie wrażeń przestrzennych to z całą pewnością również ich zasługa.

Nie zachwyciła mnie średnica – pewnie dlatego, że za brzmiała raczej mdło. Rothy bardziej stawiają na klarowność niż na nasycenie w tym zakresie pasma. Mamy więc do czynienia z brzmieniem raczej szybkim niż przesłodzonym, co z jednej strony ujmuje nieco uczuciowości, ale z pewnością podkreśla rytmiczne aspekty brzmienia.

Nie do pogardzenia są możliwości dynamiczne tych kolumn. Umiejętność głośnego grania bez zatracania uczucia porządku, do tego szybkość przy przetwarzaniu mocniejszych impulsów – to cechy, które trudno odnaleźć u konkurentów. Pod tym względem Rothy raczej nikogo nie zawiodą.

NASZYM ZDANIEM

Duże kolumny o ciekawym, choć nierównym brzmieniu. Przydałoby się odrobinę więcej dyscypliny w basie. Ale i do tego można się przyzwyczaić. Za to dynamika robi wrażenie. ■



Dwa porty BR sugerują zastosowanie niezależnych komór akustycznych, ale tak nie jest – komora dla obu wooferów jest wspólna

Dane techniczne

Głośniki	tweeter wstęgowy, 2 x 16 cm głośniki średnionowe z włókna szklanego, 2 x 16 cm głośniki basowe z włókna szklanego
Moc znamionowa	250 W
Impedancja	8 Ω
Pasma przenoszenia	32 Hz – 20 kHz
Podział pasma	b. d.
Efektywność	92 dB
Wymiary (wys. x szer. x głęb.)	1220 x 211 x 394 mm
Masa	29 kg

Dystrybutor Rafko, www.rafko.com
Cena (za parę) 3990 zł

OCENA AUDIO

Neutralność	██████████ 7/10
■ Gęsty i ocieślały bas, klarowna średnica i aksamitne wysokie tony.	
Precyzja	██████████ 7/10
■ Brzmienie nie jest przesycone szczegółami, raczej kreślone jest dość grubą kreską.	
Muzykalność	██████████ 7/10
■ Niezły potencjał dynamiczny i solidna podstawa basowa sprawiają sporo radości z odsłuchu.	
Stereofonia	██████████ 8,5/10
■ Niezła przestrzenność, szczególnie jak na tak duże gabaryty kolumn.	
Dynamika	██████████ 9,5/10
■ Pod tym względem są znakomite.	
Bas	██████████ 8/10
■ Bas bardzo głęboki, ale niezbyt dobrze zdyscyplinowany.	

Ocena łączna 78%

KATEGORIA SPRZĘTU

C